

opasani byli szarfami pod którymi własny ich ubiór był ukryty, i uzbrojeni w fuzye i pugiwały. Liczne wozy miano w pogotowiu, dla nwieżenia uciekających i rannionych. Cały ten smutny wypadek, onegoż rozgałęzienie i towarzyszące mu okoliczności, gruba jeszcze pokrywa zasłona.

O godzinie 12 w południe.

Sledztwo trwa ciągle, i jak słyhać, zło-czyńcy są prawie bez wyjątku zagraniczni, powiększe części młodzi cudzoziemcy z rozmaitych uniwersytetów. Przy odbywającym się właśnie jarmarku, (mówi Gazeta pruska Stanu N 98.) natłok cndzoziemców naturalnie był mocny, między którymi można było zaraz uważać podeyrzane osoby. Plan musiał już bydz od dawna ukartowany.— Dziś rano, niejaki Henkelman, który za gwałty w jesieni roku 1821 popełnione, siedział był w więzieniu, umarł z ran odniesionych. Był on ze strażnicy kostabłów przez wicherzycieli z początku uwolniony, którzy potem wzięwszy go przez prędkość za dozorcę więzienia, śmiertelne zadali mu ciosy.— Wszystkie odwachy, były tey nocy podwojone.— Wielu uciekających pńciło się drogą ku Aszaffenburgowi, między niemi znayduje się mnóstwo ranionych.

Tegoż dnia wieczorem.

Zbieramy tu wciąż ze źródeł wiarogodnych, tyczące się onegdayszego wypadku wiadomości. Pokazuje się, że to byli studenci z Wirzburga i Erlangen, którzy należeli do ataku na główną strażnicę i arsenał. Mała bardzo liczba tutejszych współwinowayców dowodem jest: że spisek ułożony był za granicą. Atak na strażnicę konstabłów, był zupełnie po woyskowemu urządzony; liczni szturmownicy dali na zakomenderowanie plutonami ognia, któremu odwach, daleko w mniejszey znaydujący się liczbie, nie mógł dać skutecznego oporu. Mnóstwo strzałów powpadało do okien przyległych domów.— Część wicherzycielów, zapewne ci którzy uciekli do Aszaffenburga, ratowała się przez dom biblioteki pod zasloną rusztowań, które dla reperacyi onegoż powystawiane tam były.— Przy niektórych poznaydowano palne rakiety, którymi mieli dawać znaki podbuntowanym chłopom, którzy postępowali ku miastu, i wicherzycielom pełniącym gwałty na przyległych komorach celnych.— Dziś zinarło znowu dwóch żołnierzy woyska linijowego z odniesionych ran.

Dnia 6 kwietnia.

Dalzy ciąg opisania wypadków nocy 3 kwietnia. Na spacerach znaleziono także palne rakiety, po ulicach zaś poznaydowano pugiwały z czerwono-czarnemi znakami. Szarfy buntowników były tegoż koloru.— Wicherzyciele, jak naoczni świadkowie twierdzą, postępowali do bitwy na komendę w języku francuzkim. Coraz wyraźniej pokazuje się, że w Strażburgu wiedziano naprzd o tym zamachu. Jeden z tutejszych oberżystów, powracając spokojnie z teatru, dostał bagnetem w nogę.— Buntownicy, usiłowali przeciągnąć na swą stronę tutejszych obywateli okrzykami: *»Do broni za wolność! Tey chwili całe Niemcy powstały!«* Tymczasem pokazało się dziś, że nigdzie nie podobnego niezaśńo, że przeto te okrzyki były fałszywe.

Inny list z Frankfortu tegoż dnia.

Z listu nadeszłego w ten moment z Moguncyi, wczoray datowanego, dowiadujemy się, że tam także pierwey już wiedziano o wybuchnąć mającym u nas rozruchu, bo nawet o 6 wieczorem d. 3 kwietnia, władza tamtejsza woyskowa była już uwiadomioną co ma się stać po 9tey w Frankforcie. Wszystkie stało pod bronią.

TURCYA.

Od granic Wołoskich 12 Marca.

Ostatnie wiadomości z Konstantynopola, nieczynią nadziei aby pojednawcze usiłowania pociągnęły za sobą pokóy, i że kroki nieprzyjacielskie ze szkodą Porty na nowo się zaczęły.— Z tego powodu rozchodzi się pogłoska, że właśnie już woyska rossyjskie są w drodze do Konstantynopola, a floty franczka i angielska, krążą przy Dardanelach. (G. H.)

Doniesienie.

Przejeżdżając w dniu 16 b. m. od miasta Pilicy ku Krakowu przed miasto Skalę, zgubiłem futerałik skórzany w którym znaydowały się następujące papiery: Metryka urodzenia, formaty, i niektóre świadectwa szkolne. Upraszam przeto łaskawego znalazcę, aby raczył takowe przesłać do klasztoru XX. Bernardynów na Stradom, za co pomimo wdzięczności, wynagrodzonym zostanie.

X. S. A.